

Adam Cichosz, Henryk Kocój

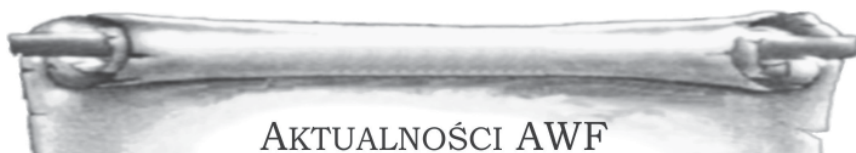
Wielkie Dzieło Odrodzenia Narodowego : w 220 rocznicę Konstytucji 3 maja

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 2/2, 167-184

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AKTUALNOŚCI AWF

ADAM CICHOSZ

HENRYK KOCÓJ

*Akademia Wychowania Fizycznego
im. Jerzego Kukuczki w Katowicach*

WIELKIE DZIEŁO ODRODZENIA NARODOWEGO W 220 ROCZNICĘ KONSTYTUCJI 3 MAJA

*Dzień ten chwalić potrzeba, który nas w pokoju
Miłym wszystkich osadził bez krwi, bez naboju.*

M. Łabęcki

Bez przelewu krwi – rozważnie i mądrze

Dzień 3 maja – święto Konstytucji 3 maja utrwalił się w naszej pamięci jako wielkie nieprzemijające wydarzenie narodowe. W sercu każdego Polaka wywołuje wzruszenie i dumę, wzmaga poczucie łączności z dziejową tradycją i pobudza do odpowiedzialności za jej godne kontynuowanie. Mija 220 lat od uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej. Naród otacza czcią i chroni przed zapomnieniem tę datę nawet w najtrudniejszych chwilach rozpacz, upadku i przemocy, wszak przypomina czasy wielkości i natchnienia do walki o lepszą przyszłość. Sięgamy zatem co roku do tej chlubnej tradycji narodowej, by ją przypomnieć i umacniać jej znaczenie docześnie w sztafecie pokoleń, by poprzez znajomość dziejowych wydarzeń lepiej zrozumieć to, co społeczeństwo tworzy współcześnie i nasza, bezpiecznie rysująca się przyszłość, dostrzegając słabe strony i pamiętając, że rodziła się ona w warunkach niezwykle trudnych, i że była pierwszym tego rodzaju dokumentem w Europie.

Autorzy polskiej konstytucji: król Stanisław August Poniatowski, Hugo Kołłątaj, Ignacy Potocki i Scypion Piłsudski, opierając się na ideologii politycznej wyrosłej za sprawą rozumu i rozwagi, po długich dyskusjach, po

namysłach i kilkakrotnie doskonalonych projektach, potrafili wypełnić ją treścią odpowiadającą potrzebom, możliwościom i warunkom ustrojowym. Konstytucja zachowała jeszcze resztki systemu stanowego, ale znacznie rozluźniła istniejące bariery społeczne, dostrzegając we wszystkich mieszkaniach obywateli kraju. Zapewniła w artykule drugim „najuroczyściej szlachcie i ziemianom wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym”, pod tym względem pozostało w zasadzie wszystko po dawnemu. Konstytucja uznawała wprawdzie „wszystką szlachtę równymi być między sobą”, ale równocześnie w artykule szóstym określiła prawo o sejmikach z 24 marca 1791 roku jako „najistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej”, a prawo to pozbawiło szlachtę nieposesjonatów udziału w sejmikach, czyli możliwości wybierania posłów. Zastosowanie cenzusu majątkowego także w tym zakresie pozbawiło kliki magnackie możliwości przeprowadzenia, tak jak dotychczas, wyboru swoich kandydatów na posłów do sejmu i sędziów trybunałów.

Państwo w myśl Konstytucji 3 maja było zatem szlacheckim, podobnie jak wkrótce Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie. Konstytucja nie przyznawała żadnego wpływu na jego losy „chłopom pańszczyźnianym”, mimo że w artykule czwartym „lud rolniczy” określony został jako ten „spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę”. Nie przyznano owej najdzielniejszej sile ani wolności, ani własności. Nigdzie jednak w konstytucji nie nazwano chłopów poddanymi, a tak ich określano uprzednio. Znacznym postępowaniem było zatem zaliczenie włościan do narodu.

Konstytucja 3 maja zniosła liberum veto, konfederacje i sejmy konfederackie, czyli obradowanie sejmu „pod węzłem konfederacji”, a nasz największy wieszcz narodowy Adam Mickiewicz tak oto pisał o konstytucji w „Pielgrzymie Polskim”:

„wszakże mamy jeden akt przeszłości, jedno prawo pisane, które zgłębiać, którego duchem przejmować się należy, bo to prawo nie wypadło z głowy pojedynczego mędrka, z ust kilku rozprawiaczy, ale wyjęte było z serca wielkiej masy; nie czerni się tylko na papierze, ale żyje dotąd w pamięci, w życzeniach pokoleń; jest więc prawem żywym, zakorzenionym w przeszłości, mającym się rozwinąć w przyszłości. Mamy Konstytucję 3 maja”.

Uchwalenie Konstytucji 3 maja, stoczenie o nią wojny w roku 1792 z Rosją, wreszcie powstanie kościuszkowskie przywróciło Polsce utracony od dawna szacunek narodów Europy. Warto pamiętać, że w 1792 roku zbierano w Anglii składki na wsparcie Polski w jej walce z rosyjskim agresorem.

Obecne pokolenie Polaków, jego poprzednicy i następcy mogą aktowi ustawodawczemu uchwalonemu przed 220 laty i jego twórcom zawdzięczać, że wskazania, które nigdy nie tracą na wartości, a mianowicie, że „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”,

że niepodległość na zewnątrz, a wolność w obrębie granic państwa stanowią najwyższe dobro narodu, wreszcie, że „naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej, co osiągnąć może tylko przez stworzenie silnej armii będącej ciągle pod posłuszeństwem władzy wykonawczej”.

Konstytucja, zapowiadając realizację gruntownych reform społeczno-politycznych i nowy model organizacji państwa oraz społeczeństwa, odradzanie się narodu, miała uczynić z Polski, kraju nierządem stojącego, kraj rządny, nowoczesny i silny także militarnie, który przestanie być łatwą zdobyczą. Państwa ościennie, a zwłaszcza Prusy, szybko dostrzegły wynikające z tych postanowień zagrożenie własnych interesów, toteż podjęły skuteczne działania mające uniemożliwić wszelki proces naprawy szlacheckiej Rzeczypospolitej. Ogrom niebezpieczeństwa dla Prus dostrzegł zwłaszcza król pruski Fryderyk Wilhelm II, który w jednym z listów do Lucchesiniego – posła pruskiego w Warszawie, pisał, że gdyby nie doszło do współpracy między Prusami a Rosją w dziele zniszczenia konstytucji, to Polska dzięki temu mogłaby odzyskać dawną siłę i znaczenie w Europie. To zdecydowało o wrogiej postawie Prus i Rosji w stosunku do tak potrzebnych i niezbędnych reform wzmacniających ustrój państwowy Rzeczypospolitej.

Konstytucja, mimo, że walka w jej obronie z targowiczaniem i wojskami rosyjskimi wypadła niezbyt chlubnie, wzmacniała jednak zwartość duchową i tożsamość narodu. Powstała wszakże w trybie współdziałania i kompromisu między oświeconym królem, który ustawicznie marzył o „angielskim rządzie i oświeconymi republikanami, którym bliższe były wzory amerykańskie”.

Najistotniejszy w konstytucji był klarowny i nowoczesny podział władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, a także odpowiedzialność rządu przed parlamentem i stworzenie sprawnego mechanizmu rządów przedstawicielskich. Konstytucja nie stanowiła zamknięcia i podsumowania dzieła naprawy Rzeczypospolitej, ale otwierała dalsze perspektywy innych korzystnych reform. W ślad za nią poszły ustawy szczegółowe o funkcjonowaniu ministerstw i sądów.

Jak już wspomniano, w Konstytucji 3 maja po raz pierwszy pojęciem narodu objęto wszystkie stany. Do tej pory narodem była wyłącznie szlachta. I od tej pory naród polski stanowią wszyscy: szlachta, chłopci, mieszczenie. I wszyscy mają obowiązek bronić kraju, który jest dobrem powszechnym, należącym do ogółu. Należy stanowczo podkreślić znaczenie prawa w odniesieniu do skupisk miejskich „miasta nasze wolne w państwach Rzeczypospolitej”. Prawo to wyzwalało miasta spod znienawidzonej władzy starostów, szczególnie uciążliwej w mniejszych miastach, poddawało sądownictwu i administracji miejskiej jurysdykcję (części aglomeracji miejskiej będące własnością szlachty i duchowieństwa),

a wszystkich właścicieli posesji w mieście – obowiązkowi płacenia podatków miejskich. Miasta otrzymały jednolity i bardziej niż dotąd demokratyczny samorządny ustrój wewnętrzny.

Wśród narodów Europy polskie reformy spotkały się z należnym uznaniem. Pojawiły się w tym czasie i w okresie późniejszym tłumaczenia polskiej konstytucji na inne języki, w tym francuski, niemiecki i włoski. Na naszej konstytucji wzorowała się później ustawa norweska. Bardzo wysoko ocenił Konstytucję 3 maja prezydent Stanów Zjednoczonych Tomasz Jefferson, wskazując na to, że postępowy świat uzyskał trzy konstytucje godne pamięci i szacunku w kolejności ich stanowienia: amerykańską, polską i francuską.

Na skutek wprowadzonych w Polsce reform przed ościennymi, absolutnymi monarchiami stanęło widmo sprawnie funkcjonującej u ich granic monarchii parlamentarnej i rosło niebezpieczeństwo przeniesienia w ich sąsiedztwo społecznych idei znad Wisły i Sekwany. Przed magnaterią pojawiła się groźba utraty władzy politycznej i widmo pozbawienia ich dotychczasowej dominacji nad mieszczaninem i chłopem. W tym niewątpliwie tkwi geneza targowicy.

Zatem konstytucja była wyrazem przemian w myśleniu elit odpowiedzialnych za losy kraju. Dowodziła, że Polska potrafi zbudować nowoczesny organizm państwowy odpowiadający standardom i wymaganiom XVIII i XIX-wiecznej Europy.

Polska przełomu

Wybitny historyk Stanisław Smolka w słowie głoszonym z okazji stulecia Konstytucji 3 maja zauważa wówczas i ocenia :

„W historii prawodawstwa nie ma drugiego aktu tak znikomego jak Konstytucja 3 maja. Rok jeden trwała; nie stało czasu, w którym by mogła przebyć próbę rzeczywistej wartości, w którym by jej ogólne zasady w czyn przejść zdołały, rozbudowały się skutecznie w dalszym ustawodawstwie. I znów nie ma pewno w historii drugiego aktu, którego pamięć byłaby również drogą całemu narodowi; pogrzebana w kolebce, przez wiek cały żyje i nie przestaje żyć w pamięci, w wyobraźni, w sercu i w sumieniu milionów. Żyje, bo jest i będzie nie pamiątką tylko, ale potężnym niewygasłym źródłem najlepszych natchnień, najgorętszych pragnień i więcej: dźwignią czynów, niezłomnej mocy, dźwignią w ciężkiej, twardej pracy nad wewnętrznym odrodzeniem”.¹

Najgłębszą jednak ocenę Konstytucji 3 maja dał pruski minister spraw zagranicznych Edward Fryderyk Hertzberg, który w liście do posła pruskiego w Warszawie, Hieronima Lucchesiniego, napisał :

1 S. Smolka, *Stanowisko mocarstw wobec Konstytucji 3 Maja (odczyt na publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności w dniu 30 maja 1891 roku)*.

„Rewolucja polska jest jednym z największych wypadków naszego stulecia, który według mego zapatrywania pociągnie za sobą donioślejsze następstwa niż francuska, szczególnie dla państw ościennych”.²

Burzliwy okres przemian społecznych i politycznych w latach Sejmu Czteroletniego przyniósł powołanie stutysięcznej armii do obrony granic Rzeczypospolitej, reorganizację sejmików stanowiących integralną część ustroju państwa, zmiany ustroju miast, kodyfikację prawa oraz gruntowne reformy w szkolnictwie i oświacie. Konstytucja pozostawiła ostatecznie stanowy ustrój państwa, dokonując w nim jednak wielu wyłomów; feudalny cenzus szlacheckiego urodzenia zastąpił w prawie wyborczym warunki posiadania, co wyeliminowało z warcholstwa sejmikowego „wieszające się u magnackiej klamki” masy szlacheckie. Dopuszczono też możliwość nobilitacji szlacheckiej dla zamożnych mieszczan, otwierając tym samym drogę do ich udziału w rządzeniu państwem. Powołane przez konstytucję ministerstwa, tzw. komisje, miały zająć się takimi sprawami, jak regulacje różnego rodzaju praw do ziemi, opieka państwa nad produkcją, rozbudowa inwestycji i publicznego kredytu. Zawarte w Ustawie rządowej artykuły mówiły, że „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”, który powołał do pełnienia funkcji państwowych trzy organy: sejm – jako władzę ustawodawczą, rząd z królem na czele – jako władzę wykonawczą i wybieralne przez naród magistratury, władzę sądowniczą. Konstytucja powołała też radę ministrów pod nazwą Straż Praw, na czele której miał stać król. Odzwierciedlało to zasady konstytucji Stanów Zjednoczonych, w której prezydent był szefem rządu. Członkowie Straży Praw, tj. ministrowie, mieli odpowiadać przed sądem sejmowym za naruszenie praw, a przed królem i sejmem – za kierunek polityki rządu. W ten sposób po raz pierwszy na świecie sformułowano w Polsce prawną odpowiedzialność ministrów. Pod przewodnictwem króla i Straży Praw pozostawały komisje, czyli ministerstwa: Edukacji Narodowej, Policji, Skarbu i Wojska. Członków komisji wybierał sejm. Zarząd krajem powierzono powiatowym komisjom porządkowym, zalecając im troskę o gospodarczy i kulturalny rozwój kraju.

W dziedzinie społecznej konstytucja przesunęła środek ciężkości władzy z arystokracji rodowej na średnią szlachtę i mieszczaństwo. Miastom nadano szeroki samorząd, a chłopom zapewniono „opiekę prawa i rządu krajowego”. Zniesiono wreszcie liberum veto wprowadzając w sejmie zasadę większości głosów.

Konstytucja rozszerzyła również na mieszczan stary przywilej szlachecki bezpieczeństwa osobistego: nie wolno więc było pozbawić wolności mieszczanina, dopóki prawem o winie nie zostanie przekonany, chyba, że będzie schwytyany na gorącym uczynku lub nie może złożyć kaucji. Miasta

2 E. Łuniński, *Przymierze prusko-polskie i Konstytucja Majowa w oświetleniu dyplomacji francuskiej* [w:] tenże, *Wspominki*, Warszawa 1910, s. 129.

otrzymały na nowo szeroką autonomię wewnętrzną; mieszczenie zostali zwolnieni od sądów szlacheckich, wojewódzkich, starościńskich i innych.

W sprawie chłopów Konstytucja 3 maja głosiła:

„Lud rolniczy, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą w kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu przyjmujemy”.

Konstytucja wspomina o umowach między dziedzicem a chłopem, gdy mówi o „opiece prawa i rządu”. Odtąd, jeżeli dziedzic umowę złamie, chłop może go pozwać przed sąd i domagać się sprawiedliwości. Ponadto konstytucja zapewniła zupełną wolność „dla wszystkich ludzi, tak nowo przybywających, jako i tych, którzy by pierwiej z kraju oddaliwszy się, teraz do ojczyzny wrócić chcieli”. Każdy człowiek „jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie”. Nowo przybyłym zapewniono wolność zawodu, wolność wyboru miejsca pobytu itd. Miało to ożywić dopływ do miast świeżych sił z zagranicy. Konstytucja nie znosiła więc przywilejów szlacheckich, nie wprowadzała równości wobec prawa, jak to uczyniła konstytucja francuska z września 1791 roku. Reformy wprowadzone przez polską konstytucję miały przede wszystkim na celu ukroczenie samowoli magnatów i zmniejszenie ich wpływu na politykę państwa. Usprawnienie rządu i administracji centralnej, lokalnej, zniesienie – jak już wspomniano - liberum veto, zniesienie obieralności króla, przywrócenie praw miastom i powołanie ich do życia politycznego, zezwolenie na podatek stały, od dawna nie praktykowany, pozbawienie praw wyborczych gminu szlacheckiego – wszystko to zmierzało do ograniczenia wpływów magnaterii. Konstytucja była wyrazem nowoczesnych idei okresu oświecenia i wynikiem walki postępowego obozu reform przeciwko zdradzie i kosmopolityzmowi magnaterii. Była tworem polskich sił postępu. Fałszywa jest teza upatrująca w zapisach konstytucji naśladownictwo czy przeszczepienie wprost obcych idei i wzorców. Nie negując wpływu postępowej myśli francuskiej, która w XVIII wieku była szeroko znana także u nas, należy stanowczo odrzucić tendencyjne próby wyprowadzenia zasad konstytucji z obcych wzorów, w szczególności z postanowień francuskiej Konstytucji z 1791 roku. Konstytucja 3 maja jest dziełem prekursorskim polskiego obozu reform. Nasza ustawa nie mogła radykalnie rozwiązać wszystkich problemów, jakich nastęrczała przebudowa ustroju społecznego. Była reformą połowiczną, ale powstała w wyniku głęboko przemyślanej akcji patriotycznie usposobionych działaczy społecznych, stanowiła znaczący i zobowiązujący dokument postępowych tradycji polskiego oświecenia. Jakkolwiek konstytucja nie przyznała chłopom żadnego wpływu na losy państwa, to jednakże znów umieściła ich w ramach narodu polskiego,

uznając, że stanowią jego największą siłę. Stwierdzenie to przeniknęło głęboko do mentalności narodu, a znane z *Wesela* powiedzenie: „Chłop potęgą jest i basta”, niewątpliwie wynika z tego ducha.

Zważywszy na trwałe wartości konstytucji trzeba dostrzegać jej blaski i cienie, pamiętać, że rodziła się w warunkach niezwykłych i była pierwszym tego rodzaju dokumentem w Europie, a drugim w świecie. Dzisiaj w sercach Polaków wywołuje wzruszenie i dumę, wzmacnia poczucie łączności z patriotyczną tradycją dziejową i nakłania do odpowiedzialności za godne i szlachetne zdyskontowanie dziejowych wartości we współczesnym życiu narodu.

Myślą przewodnią konstytucji było ratowanie ojczyzny, niepodległości, zagrożonej bezpośrednio zwłaszcza ze strony państw zaborczych. Wybitny historyk epoki rozbiorów Bronisław Dembiński, w interesującej rozprawie *Polska na przełomie* napisał: „Polska padła nie dlatego, że już żyć nie mogła, lecz dlatego, że właśnie żyć chciała”. O ostatnim politycznym czynie niepodległej Polski król Stanisław August Poniatowski mówił „cud się stał”, uchwalono Konstytucję 3 maja. Cud wprawdzie nie zdołał ocalić państwa, ale ocalił naród, dostarczył pokarmu na twardey żywot, na „wiek kłeski”.³ Wszechstronny znawca epoki Stanisława Augusta Poniatowskiego, Emanuel Rostworowski (zm.1989) tak pisał w lokalnej prasie krakowskiej:

„Głęboko zakorzeniony kult 3 Maja miał swoje racje historyczne i polityczne. Racje historyczne zachowały nieprzedawnioną wartość. Upadek Rzeczypospolitej szlacheckiej bywał bowiem przedstawiany jako następstwo nieuleczalnego ustroju politycznego i społecznego dawnej Polski. Przyczyny rozbiorów miały tkwić jakoby w charakterze narodowym Polaków, ich niezdolności do rządzenia się. Pogląd ten głosili urzędowi historycy mocarstw rozbiorowych, ale włączył się on w polską historiografię, w której występowała niegdyś skłonność do samobiczowania. Konstytucja 3 maja stanowiła natomiast dobitny dowód, iż Polska nie rozsypała się jak gmach od wewnątrz zmurszały. Rozbiornicy dopuścili się politycznego morderstwa na organizmie w pełni żywym. Afirmacja tej żywotności to główny ton przekazywanego z pokolenia na pokolenie Poloneza Trzeciego Maja”.

W naszej historiografii wielokrotnie oceniano konstytucję z różnych pozycji politycznych. Najlepsze prace wyszły spod pióra Bogusława Leśnodorskiego, Jerzego Łojka i Jerzego Koweckiego. Wiele problemów wciąż czeka na opracowanie jak chociażby geneza Konstytucji 3 maja, czy też stosunek do niej europejskich mocarstw. Różne oceny tego wydarzenia zawiera dawna historiografia. Znany historyk Marceli Handelsman napisał:

„Konstytucja 3 maja była egoistyczna, stanowa i niedemokratyczna w zakresie urządzeń społecznych. Nie dorosła do wymagań nowej europejskiej myśli wolnościowej, jest jednak udaną próbą zorganizowa-

3 B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Warszawa 1913, s. 4.

nia gmachu politycznego, zwłaszcza prawodawstwa i egzekutywy, na zasadach demokratycznych. Ale jeżeli nie dorasta do urzędów wolnościowych Francji, przerasta i przewyższa stokrotnie wszystko to, na co się zdobyć mógł ówczesny oświecony absolutyzm; Józefinizm (reformy Józefa II w Austrii) i polityka Fryderyka II w Prusach, nie mówiąc rozumie się o tzw. reformach Katarzyny. Nie dorównując dążności zachodnio-europejskiej, zajmuje ta szlachecka Konstytucja wybitne miejsce wśród urzędów wschodniej Europy, przewyższając wszystkie reformy, na jakie się zdobyć mogły monarchie”.⁴

W swej rozprawce pt. *Konstytucja Trzeciego Maja (Reformy społeczne i polityczne Ustawy Rządowej z roku 1791)* Oswald Balzer uznał konstytucję za najwyższe osiągnięcie polskiej myśli ustawodawczej tego okresu, pisząc:

„Przysła ona do skutku nie przez siłę i przemoc dobijających się o swe prawa klas upośledzonych, nie przez nacisk ze strony rządu, dążącego do wzmocnienia swej władzy, nawet za wolą i poparciem jakiegokolwiek potencji obcej, a owszem, przeciwko ich woli; zrodziła się bez rewolucji, bez kropli krwi rozlewu w formie łagodnego zamachu stanu z własnej, niczym nie skrzepowanej woli narodu samego. W swoim rodzaju jest to wypadek jedyny i nigdzie na taki wielki rozmiar w dziejach ludzkości nie powtarzający się; ten dobrowolny nawrót z drogi, która nie była bezpieczna. Musiał ten naród mieć wiele siły i hartu w sobie, niestartych i niespożytych dawniejszym upadkiem, kiedy dzieła takiego dokonać potrafił. Czym bylibyśmy dzisiaj bez tej konstytucji, trudno pomyśleć bez zgrozy, a czym przez nią jesteśmy, dosyć ocenić nie można”.⁵

Znany historyk Henryk Mościcki, którego wymowne dzieła tchną zawsze głębokim patriotyzmem, w przemówieniu wygłoszonym w 125 rocznicę uchwalenia konstytucji stwierdził:

„Trzeci Maj to w pieśni – *Jeszcze Polska nie zginęła*, to w czynie – Raclawice, Legiony, Raszyn, i Grochów, to znoje Kościuszki, honor ks. Józefa, męka Traugutta, to trud i martyrologia wszystkich porozbiorowych pokoleń. W dniu 3 maja 1791 roku duch Polski przeżył chwilę tak świetną, tak wzniosłą – która go dźwignęła do wysokości, z jakiej go już późniejsze klęski i upadki stracić nie mogły – i trwa dotąd. Wielki duch miłości kraju tętniący w każdym Polskim poczynaniu wyzwoleniczym wieku XIX z dnia 3 Maja brał początek”.⁶

Ten znakomity uczony również – naszym zdaniem – dał jedną z najgłębszych ocen Konstytucji 3 maja. Przytoczymy zatem jego znamienne i głęboką w treści wypowiedź:

4 M. Hadelsman, *Konstytucja Trzeciego Maja r.1791*, Warszawa 1907, s. 102–103.

5 O. Balzer, *Konstytucja Trzeciego Maja (Reformy społeczne i polityczne Ustawy Rządowej z roku 1791)*, Warszawa 1891, s.82.

6 H. Mościcki, *O Konstytucji Trzeciego Maja (przemówienie w 125 rocznicę uchwalenia Konstytucji w Sali Kolumnowej Ratusza Warszawskiego)*, Warszawa 1916, s. 26–28.

„By zrozumieć, czym dla polski była i pozostanie Konstytucja 3 maja, dlaczego stanowi dzień tradycji narodowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, dlaczego pamięć o dniu 3 Maja krzepi nasze serca i budzi kojącą mękę życia nadzieję, wśród najcięższej doli, wśród srogięgo uciśku i sroższego jeszcze wewnętrznego rozstroju i ponurego zwątpienia, jedno przede wszystkim innym należy mieć na uwadze: że było to żywiołowe porwanie się wielkiego narodu, którego wielkość została sponiewierana, udzielnosc zdeptana, calosc okrojona i który ponizony, spętany, rozbrojony wejrzał w siebie, błyskawicą uświadczenia ogarnął swą przeszłość powazną, nikczemną terażniejszosc, wieczne poslannictwo przyszłości i poczuł się do obowiązku dania świadectwa własnej samoistności duchowej przed sobą samym i światem”.⁷

Konstytucja majowa nie była dziełem jednostki, ale dziełem długiego namysłu lecz także najteższych głów, jakie posiadała ówczesna Polska.

„Nie narzuciły jej siły obce ani krwawa przemoc wewnętrzna. Wypływała z głębi, ducha i potrzeb narodu, geniusz polski ją stworzył. Poprzedzona rozpowszechnianiem oświaty i potężnym ruchem umysłowym, była wyrazem sił twórczych i zapowiedzią lepszej doli narodu. Dokonała się niezwykle i niezwykle dała rezultaty. Jednego dnia, bez krwi przelewu, bez ofiar, wydobyła Rzeczypospolitą z otmętu anarchii i stawiała ją w pierwszym szeregu państw cywilizowanych. Odradzała Polskę duchowo. Była wieczystą pieczęcią na wielkim dziele moralnego uzdrowienia narodu. Niepełna i niedoskonała, posiadała przeciw moc twórczą, co zatrząskiwala wrota straszliwej przeszłości i budziła wiarę społeczeństwa w jego własne siły. Ustawa majowa była strumieniem zdrowia i życia, wskrzesiła w obliczu świata ambicje państwowo-twórcze Polaków, zerwała z największymi wadami przeszłości i w gąszczu wiekowych przesądów wyrabala drogę do dalszych poczynañ w duchu postępu”.⁸

Konstytucja, jej treść, wreszcie ów nimb tajemniczości, w który spowite były prace przygotowawcze, sprawiły, że była ona w ówczesnej rzeczywistości politycznej aktem rewolucyjnym. Nic zatem dziwnego, że stała się ośrodkiem zainteresowań narodu, że wywołała namiętne dyskusje między zwolennikami i wrogami. Poruszyła również rządy państw rozbiórczych i odbiła się głośnym echem nawet nad Tamizą, Tybrem, a szczególnie nad Sekwaną. Będąc ukoronowaniem trzyletnich prawie wysiłków reformatorskich Sejmu Wielkiego i owocem polskiej rewolucji, konstytucja musiała poruszyć opinie publiczną rewolucyjnej Francji, która porównywała polską ustawę z konstytucją francuską i wyprowadzała z tego porównania wnioski o jej postępowości. Zaznaczyć jednak należy, że reformy Sejmu Czteroletniego były tylko naprawą tego, co uległo zdeprecjonowaniu w naszym narodzie. Konstytu-

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ A. Śliwiński, *Konstytucja Trzeciego Maja*, Warszawa 1921, s. 97–98.

cja ograniczała się jedynie do Polski i miała w znacznej mierze tylko lokalne znaczenie, nie ogłaszała praw człowieka, nie była wydarzeniem tak głośnym, jak rewolucja francuska, jednak wiedział o niej świat. Miała ten przywilej, że wzbudzała podziw jednocześnie w stronnikach rewolucji francuskiej i w jednym z jej nieprzejednanych wrogów, jakim był polityk brytyjski Edward Burke ostro oceniający wydarzenia we Francji, a uznający rewolucję polską za symbol idealnej zmiany rządu. „Celem obu rewolucji – pisał Burke – polskiej i francuskiej, jest wolność, lecz aby ją osiągnąć, przechodzi polska rewolucja od anarchii do porządku, francuska wpada z porządku w anarchię”.⁹ Jako, że wypowiedzi Burke’a zawierają wiele ciekawych, zawsze aktualnych wskazań. Przytoczymy niektóre z nich:

„Duch patriotyczny zjednoczył rozbiegłe umysły w dniu 3 maja – rozbiegłe od dwóch czy trzech wieków”. „>Zbliżyć się powinniśmy sercem i umysłem<<, powiedzieli sobie przedstawiciele narodu i zbliżyli się w istocie, zbliżyli się przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie. Jeden z posłów powiedział: >>rewolucji zbawiennej charakterem być powinno czynić godnie, czynić prosto i porzucić kręte przebiegłości<<, a inny oświadczył: >>nie jestem przebiegłym politykiem i nim być nie chcę, ale zawsze chciałem być dobrym obywatelem i pocziwym<<. „Po obywatelsku, zgodnie i prosto zbliżył się naród do króla, król do narodu, zbliżył się jeden stan do drugiego, rycerstwo i do miast, i do ludu, a miasta do rycerstwa”.

Interesującą myśl zawarł Burke swym przekazem o przyszłości Polski: „Szczęśliwy ten naród, jeżeli dalej postępować będzie umiał, jak zaczął. Na koniec to wielkie dzieło ten ma zaszczyt najcenniejszy, że zawiera w sobie nasiona coraz dalszego ulepszania”.¹⁰

Konstytucja miała także i swoich wrogów nie tylko w kraju, ale i za granicą. Jednym z nich okazał się Mehee de la Touche, który niewątpliwie z inspiracji Rosji i Prus napisał paszkwil przeciwko konstytucji i polskiemu przemianom ustrojowym. Jednakże zewsząd napływały głosy entuzjazmu. Wiadomo, że Holendrzy wybili medal na cześć konstytucji. „Gazeta Narodowa i Obca” z 10 sierpnia 1791 roku podaje, że w czasie obchodów 14 lipca mieszkańcy Irlandii w manifestacjach wolnościowych stawiali przykład Polski na równi z tym, co działo się w Stanach Zjednoczonych i Francji. Ta sama gazeta przekazuje również informacje o obchodach rocznicy 14 lipca w Birmingham i Londynie, gdzie także porównywano rewolucję polską z przemianami w Stanach Zjednoczonych, powołując się na reformy generała Washingtona.¹¹

9 B. Leśnypodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1961, s.446.

10 *Sto lat temu*, Kraków 1891, s. 65.

11 G. Widecki, *Wrażenia i sądy zagranicy w roku 1791 o „rewolucji polskiej”*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 111 z 28 IV 1930. Dodatek: „Kurier Literacko-Naukowy”; H. Eile, *Konstytucja 3 Maja w świetle współczesnej prasy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 123 z 6 V 1929. Dodatek „Kurier Literacko-Naukowy”.

Wydaje się, że najgłębszą ocenę Konstytucji 3 maja przekazał nam, wspomniany już, Bronisław Dembiński, który po stu latach od jej uchwalenia napisał:

„Był to akt narodowego odrodzenia, wspaniały akt pojednania narodu samego z sobą, wynikający z przeświadczenia, że pora najwyższa radzić o dobru pospolitym, a nie zaniechać prywaty i rażącej krzywdy, była to manifestacja niepodległości wywołana grożącym krajowi niebezpieczeństwem, wywołana przekonaniem nabytym, że naród tylko sam na siebie liczyć może i z swej piersi czerpać musi siły. Duch Konstytucji 3 maja jest nieśmiertelny, duch narodowej samowiedzy, łączności społecznej, miłości chrześcijańskiej, braterskiego pojednania i zgodnego działania”.¹² Również znany badacz Ludwik Finkel w przepięknych słowach podsumował znaczenie Konstytucji 3 maja:

„Po wielkiej Konstytucji została tylko pamiątka – skończyła ona życie po roku błęgiego istnienia dla narodu jako ustawa. Nie przeszła Konstytucja próby swojej dobroci w rzeczywistości, ale przeszła ją w myśli narodu, który czerpał w niej nadzieję i otuchę, który uważa ją dotąd za spuściznę drogą i za pierwsze słowo nowej, odrodzonej Polski. Szczera, gorąca miłość Ojczyzny, duch poświęcenia, który jest najważniejszym warunkiem, oto co pozostało z tej Konstytucji – i żaden wróg tego nam nie zabierze”.¹³

Mocarstwa europejskie wobec Konstytucji 3 maja

Konstytucja 3 maja jest bez wątpienia jednym z największych wydarzeń w dziejach narodu polskiego.

12 B. Dembiński, *Konstytucja Trzeciego Maja a rewolucja francuska (Odczyt Bronisława Dembińskiego, wygłoszony 13 maja w Towarzystwie Prawniczym w Krakowie)*, „Dziennik Poznański” 1891, nr 140.

13 L. Finkel, *O Konstytucji 3 Maja*, Lwów 1891, s.130. S. Kutrzeba, *Konstytucja 3 maja 1791 r.*, Kraków 1915, s. 29: „Konstytucja upadła, ale została jej pamięć jako dowód odrodzenia, dowód, że zwyciężyły siły wielkie i idealne nad duchami niezgody, swawoli i egoizmu”. Por. E. Roztworowski, *Maj 1791 – maj 1792. Rok Monarchii Konstytucyjnej*. Warszawa 1982, s. 34-37; P. Popiel, *Powstanie i upadek Konstytucji 3 maja* [w:] Pisma, t. 1. Kraków 1893, s. 387-388: „Nie mają i nie warte przyszłości narody, które przeszłości swej nie znają, nie szanują, nie kochają. Ustawa 3 maja była skutkiem zespolenia wszystkich zdrowych i czystych żywiołów w narodzie. I to jest jedyna i największa nauka, którą z niej czerpać możemy. Nigdy w żadnym kraju, w żadnym ciele prawodawczym nie uszanowano jak w dniu 3 maja wolności zdania, wolności mowy, której dzięki wyrozumieniu Sejmu i króla tak bezwzględnie nadużywano. Żaden oponent nie ucierpiał ani czynnie, ani nawet słownie”. Por. S. Szczepanowski, *Myśli o odrodzeniu narodowym*. [w:] Pisma i przemówienia, t. 1: O Konstytucji 3 maja (odczyt w stuletnią rocznicę), Warszawa 1923, s. 97. „Pierwszą sprawą, żądającą rozwiązania, jest pytanie, jakie przyczyny sprawiły, że Konstytucja, która uratowała nas moralnie i na długie lata życia narodowemu dała podstawę i drogę wytknęła, nie zdołała jednak osiągnąć tego celu, do którego zmierzano – nie zdołano uratować niepodległości”.

Znany polityk ówczesnej Europy, minister spraw zagranicznych Prus, Ewald Fryderyk Hertzberg taką oto wyraził opinię:

„Rewolucja polska jest jednym z najważniejszych wypadków naszego stulecia, który według mego zapatrywania pociągnie za sobą donioślejsze następstwa niż rewolucja francuska, szczególnie dla państw ościennych”.¹⁴

Wybitni historycy tego okresu są zgodni w ocenie, że już od chwili rozpoczęcia obrad Sejmu Wielkiego europejska opinia publiczna i rządy sąsiednich państw z dużym zainteresowaniem śledziły przemiany społeczne i polityczne w Polsce. Prawo o miastach, uchwalone 18 kwietnia 1791 roku prasa europejska komentuje jako niezwykle postępowe i ważne wydarzenie.

Wiadomość o konstytucji, o „rewolucji polskiej” i „zamachu stanu” z dnia 3 maja przeniknęła szybko drogą dyplomatyczną do opinii publicznej państw sąsiednich i wywołała duże wrażenie i zainteresowanie a niejednokrotnie entuzjazm i podziw dla niezwyklego przejawu odradzania się upadającego narodu. Tą wiadomością powitał entuzjastycznie znany autoritet Amerykanin Tomasz Payne. Podziwu i uznania nie ukrywał angielski publicysta i komentator Edmund Burke, który w znamienych, podniosłych słowach stwierdził:

„(...) nikt straty nie poniósł, nikt poniżonym nie został. Począwszy od króla aż do samego wyrobnika (...) żadna kropla krwi nie prysnęła: nie było ni zdrady, ni obelgi, ni przysposobionego łżenia religii, obyczajów ani łupiestwa, ani konfiskaty: żaden obywatel pojmanym, żaden więzionym nie został, żaden wygnanym. Lecz takowe podziwiania godne postępowanie, zachowane było jedynie dla chwalebego związku, którego cel stanowiło utrzymanie prawdziwych, istotnych i nieodzownych praw człowieka. Na koniec to wielkie dzieło ten ma zaszczyt, najcelniejszy, że zawiera w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia w porządnym wynoszeniu się na tych samych zasadach, które naszą starą brytańską konstytucję czynią tak wyborną. Tu jest powód powinszowania i święcenia tej rocznicy przez wieki”.¹⁵

Czołowy organ polskiego odrodzenia „Gazeta Narodowa i Obca” podaje wiele pochlebnych sądów zagranicy o naszej konstytucji. Oto 10 sierpnia 1791 roku przytoczono na jej łamach interesującą relację z Dublina z 22 lipca 1791 r., w której jest mowa o manifestujących w Dublinie Irlandczykach. Dla nich Polska, Stany Zjednoczone i Francja były tymi państwami, które znajdowały się w czołówce walk o demokrację i swobody obywatel-

14 B. Dembiński, *Źródła do dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski*, T. 1, Lwów 1902, s. 453.

15 G. Widecki, *Wrażenia i sądy zagranicy w roku 1791 o „Rewolucji Polskiej”*, dodatek do nr 111, „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” z dnia 28 IV 1930, nr 18, s.1-2.

skie¹⁶. Gazeta przytacza również opis manifestacji, jakie miały miejsce w Birmingham i Londynie, na których porównywano dokonania polskie z tym co miało miejsce przed laty w Waszyngtonie. Zauważmy, że liczne komentarze prasowe w państwach Europy świadczą, jak szerokie kręgi zataczała sława wielkiego dzieła Sejmu Czteroletniego i jak głęboko przeniknęła do obcych społeczeństw świadomość nieprzemijającej wartości polskiego aktu rewolucyjnego.

Zrozumieć doniosłość i znaczenie konstytucji pomagają relacje obcych posłów przebywających w Warszawie podczas jego uchwalania. Jednym z nich był niezwykle życzliwie usposobiony wobec Rzeczypospolitej reprezentant Francji Aleksander Bonneau, który w przyszłości swą przyjaźń wobec Polski okupił długoletnim więzieniem w twierdzy petersburskiej. W swej depeszy z 4 maja 1791 roku, przesłanej do ministra spraw zagranicznych Francji, pisał o olbrzymim entuzjazmie, który ogarnął mieszkańców Warszawy, i przewidywał korzystne następstwa dla przyszłych wydarzeń w Polsce. Oto fragment tej depeszy:

„(...) nie sposób Panie opisać objawów radości i uniesienia, jakie wybuchły zewsząd, wypełniając hucznymi owacjami sale i trybunały, tak, że żądania opozycji były ledwo słyszalne (...). Posłowie tłumnie opuścili swe miejsca, mieszając się z senatorami, otoczyli króla i z rękoma uniesionymi w górę powtarzali wraz z nim tekst przysięgi. Okrzyki >>niech żyje król<< słyhać było wszędzie. Zgiełk, szaleństwo i uniesienie sięgały zenitu. Król powstał z tronu i długo dawał znak ręką, aby wysłuchano, co miał do powiedzenia. >>Tego, co uczyniłem, nigdy nie będę żałował, ponieważ tak nakazywało mi moje sumienie i gorące umiłowanie mego narodu<<¹⁷.

Jest rzeczą znamioną, że nawet nieprzychylny Polsce agent francuski, Joseph Aubert, w swej depeszy z 7 maja 1791 r. do ministra spraw zagranicznych Francji, Montmorina, chwalił Polaków, że potrafili tak długo zachować sekret o planach przeprowadzenia konstytucji.¹⁸ We wspomnianej depeszy wskazywał on na olbrzymią doniosłość przeprowadzonych reform pisząc m.in.:

„(...) jednym z najważniejszych osiągnięć jest nadanie przywilejów zarówno miastom, jak i mieszczaństwu. Było to z pewnością zręczne posunięcie, ponieważ w ten sposób związane mieszczaństwo z losem państwa i zapewniono sobie ich pomoc w realizacji całego przedsięwzięcia”.¹⁹

16 S. Wałęga, *Sądy zagranicy o Konstytucji 3 Maja*, „Kierunki” nr 19/1439, 6 V 1984, s. 8; por. J. A. Gierowski, *3 Maja a Europa*, „Dziennik Polski” nr 10 (14259), Kraków 2-5 V 1981, s. 3, 4, 5, i 6; oraz J. Lojek, *Europa wobec Konstytucji 3 Maja*, „Przekrój” nr 2393, 5 V 1991, s. 6-7.

17 „Archives du Ministere des Affaires Etrangeres”, Paris, Pologne nr 19, Bonneau a Montmorin, Varsovie, 4 V, 1791, s. 244, nr 20, Bonneau a Montmorin, Varsovie, 7 V 1791, s. 265.

18 Ibidem, nr 20, Aubert a Montmorin, Varsovie, 7 V 1791, s. 252.

19 Ibidem, s. 262.

Okoliczności towarzyszące uchwaleniu konstytucji bardzo szczegółowo skomentował poseł pruski August Ferdynand Goltz. W depeszy do Fryderyka II z 3 maja 1791 r. donosił m.in.:

„Gdy projekt powyższy przeszedł król i prawie wszyscy ci, którzy byli obecni na tej ważnej sesji, udali się do kościoła zamkowego, ażeby odśpiewać tam *Te Deum*, przy nieustannym huku armat. Przez wiele godzin słychać było tylko okrzyki i wiwaty i wszyscy udali się do kościoła, ażeby zaprzysiąc nową konstytucję (...). Na razie wszyscy są w ekstazie i błogosławią dzisiejszy dzień”.²⁰

Podobnie w depeszy przesłanej z Warszawy 7 maja 1791 r. wysłannik pruski donosił:

„Obecnie każdy Polak jest jakby w stanie upojenia, każdy błogosławi uchwały tej tak doniosłej sesji, na początku której postanowiono zbudować na koszt narodu świątynię ofiarowaną Opatrzności Boskiej”.²¹ Król pruski Fryderyk Wilhelm II już 9 maja 1791 r. napisał do Goltza: „Polecam Panu wyrazić w sposób najbardziej oczywisty moje szczere gratulacje królowi, marszałkom sejmu i tym wszystkim, którzy przyczynili się do tego wielkiego dzieła”.²²

Bardzo interesująco i wszechstronnie skomentował uchwalenie konstytucji, nieprzychylnie ustosunkowany do Polski, poseł saski Franciszek Essen. W swej depeszy do ministra spraw zagranicznych Saksonii, Johanna Adolfa Lossa z 7 maja 1791 r. relacjonował:

„(...) gdyby tak w największym skrócie dokonać oceny tego co zaszło, to trzeba stwierdzić, że to wielkie wydarzenie tak dla Polski jak i Europy zostało przeprowadzone w jak największym porządku, jedności i w sposób godny, przy tym ani kropla krwi nie została rozlana, mimo pewnego niepokoju i groźnych przygotowań, jakie zostały podjęte. Wprowadzeniu tego towarzyszył wielki entuzjazm i w ten sposób nowa forma rządu zapewnia królowi znacznie szerszy zakres władzy niż to było dotychczas”.²³

Wiele uwagi poświęcił uchwaleniu konstytucji w swych depeszach wysłannik austriacki, Benedykt de Cache`. Twierdził, że polska rewolucja była wprowadzona przez zaskoczenie, podstęp i częściowo poprzez przemoc. Podkreślał, że losy konstytucji zależą od stanowiska mocarstw. W depeszy z 4 maja 1791 r. pisał:

„Nasuwa się pytanie, jak wiadomość o tak niespodziewanym, gwałtownym i całkowitym obaleniu dawnego ustroju zostanie przyjęta na pro-

20 GStA Merserburg, Rep.96, 158 A,Goltz a Frederic Guillaume II,Varsovie,3 V 1791, s. 45-46, Postscript ad No. 280.

21 Ibidem, No.281, Goltz a Frederic Guillaume II, Varsovie, 7 V 1791, s. 47-48.

22 GStA Merseberg, Rep. 9, No. 27-251, Vol. II, Frederic Guillaume II a Goltz, Berlin, 9 V 1791, s. 20.

23 GStA Dresden, Loc. 3692, Polonica IV, No.22, Essen a Loss, Varsovie, 7 V 1791, s. 120.

wincji. Z uwagą należy również oczekiwać, jak ostatecznie nieprzewidziane zmiany ustrojowe w Polsce zostaną przyjęte przez sąsiednie dwory, a zwłaszcza przez Prusy”.²⁴

Wiadomo, że Katarzyna II i cały rząd rosyjski był od pierwszej chwili wrogo ustosunkowany do polskich przemian ustrojowych. Naszym zdaniem, wyrok na polską konstytucję zapadł w Petersburgu już w chwili, kiedy dotarła tam wiadomość o jej uchwaleniu. Katarzyna II, twierdząc, że Polacy zakasowali wszelkie szaleństwa paryskiego Zgromadzenia Narodowego czekała tylko na dogodną chwilę, żeby bezwzględnie ukarać Polaków za ich zuchwałe sny o niepodległości. Wybitny znawca epoki, Bronisław Dembiński dokonał pogłębionej analizy polityki rosyjskiej stwierdzając: „Katarzyna II na dzieło narodowe i obywatelskie polskiego sejmku patrzyła jak na szaleństwo, mówiła z ironią i pogardą o konstytucji”.²⁵ Przebywający wówczas w Petersburgu poseł saski, Gustaw Georg Volckersahm, w depešy do Lossa z 15 grudnia 1791 r. dokonał również znamiennej oceny polityki Katarzyny II wobec konstytucji relacjonując:

„Polityka rosyjska jest głęboko nieprzyjazna tak wobec nowej konstytucji, jak i w kwestii dziedziczości tronu. Z tego też faktu należy wyciągnąć wniosek, że Rosja będzie starała się obalić wszystkie polskie reformy. Duma cesarzowej została poważnie zraniona przez ciągle zniewagi, z jakimi spotykała się od początku sejmku. Ona faktycznie nie zaaprobowwała żadnych zmian, które zostały wprowadzone bez jej zgody. Jej zawziętość i upór, z jakim wstrzymuje się od jakiegokolwiek oświadczenia w tej sprawie, dowodzi wymownie, że niedawne wydarzenia zamierza wykorzystać zgodnie ze swoimi ukrytymi i głęboko przemyślanymi planami”.²⁶

Według polityków rosyjskich, przywódcy Sejmu Wielkiego i twórcy konstytucji nie mieli prawa dokonywać żadnych istotnych zmian w Polsce. Gwarancje rosyjskie miały być stałe i niezmiennie. Czołowi dyplomaci rosyjscy uważali, że w Polsce „wąska klika” bezprawnie uzurpowała sobie władzę i dokonała przewrotu.²⁷ Ponieważ dla władz rosyjskich wątpliwe było, czy ta „klika” zrzeknie się dobrowolnie władzy, dlatego musiało dojść do zbrojnej interwencji i do obalenia konstytucji.

Na uwagę zasługuje stanowisko Prus wobec konstytucji i polskich przemian ustrojowych, które przed laty przedstawili szczegółowo Szymon Askenazy i Józef Dutkiewicz. Wiadomo, że postawa rządu pruskiego, mimo

24 Haus Hof – und Staatsarchiv, Wien, Polen II, Berichte, Nr 772, de Cache an Kaunitz, Warschau, 4 V 1791.

25 B. Dembiński, *Rosja a Rewolucja Francuska*, Kraków 1896, s. 85.

26 Th. Flathe, *Die Verhandlungen über die dem Kurfürsten Friedrich August III von Sachsen angebotene Thornfolge in Polen und der sächsische geheime Legationsrath von Essen*, Meissen 1870, s. 33.

27 GStA Merseburg, Rep. 1, No. 169 nl, s.446.

oficjalnych gratulacji Fryderyka Wilhelma II, była zdecydowanie wroga, a Prusom w istocie zależało na zbliżeniu z Rosją i przyszłym rozbiórce Polski. Istotę polityki tego państwa wobec Polski wnikliwie przedstawił wspomniany już agent francuski Joseph Aubert wskazując na to, że w Berlinie wzmacniają się ustawicznie wpływy stronnictwa prorosyjskiego, na czele, którego stał książę Joachim Heinrich Mollendorff i minister Friedrich Wilhelm Schulenburg.²⁸

W sposób najbardziej wszechstronny swój punkt widzenia wobec naszej konstytucji sprecyzował król pruski Fryderyk Wilhelm II w depeszy do Lucchesiniego z 20 lipca 1792 roku. Napisał on mianowicie:

„Muszę jednak zauważyć, że po obaleniu dzieła Konstytucji 3 maja państwo polskie nie będzie dla mnie niebezpieczne, takim zresztą było ono przed uchwaleniem konstytucji. Zupełnie inaczej problem by się przedstawiał, gdyby ustabilizowały się reformy proklamowane przez Konstytucję 3 maja i gdyby wprowadzono w życie zasadę sukcesji dziedzicznej. Już sam obecny opór Polaków dowodzi, jak bardzo ten naród mógłby się stać niebezpieczny dla swoich sąsiadów, a zwłaszcza dla mnie”.²⁹

O ile król pruski Fryderyk Wilhelm II i Katarzyna II zajęli wrogie stanowisko wobec Konstytucji 3 maja, uważając, że jest to dzieło jakobinów polskich i próbę przeszczepienia na wschód Europy idei rewolucji francuskiej, to cesarz Austrii Leopold II odniósł się przychylnie do polskich przemian. Z jego inicjatywy ówczesny minister spraw zagranicznych Austrii, Wacław Kaunitz zaczął rozwijać propolską działalność, zmierzającą do poparcia konstytucji w Petersburgu. Austria jednakże ze względu na zagrożenie ze strony Francji musiała być bardzo uległa wobec Petersburga. Faktycznie dla Wiednia ważniejsza stała się przyjaźń z Rosją niż poparcie dla konstytucji.

Na skutek wielu niekorzystnych wydarzeń europejskich (groźba konfliktu z Francją, śmierć Leopolda II, zakończenie konfliktu Rosji z Turcją i zawarcie pokoju w Jassach, brutalna przemoc Rosji i Prus, brak jedności wśród Polaków, zupełne nie liczenie się z groźbą interwencji rosyjskiej) wspaniały zryw narodu polskiego musiał zakończyć się tragicznie. Targowiczanie stali się tylko pretekstem, ale poparci siłą zbrojną obcego mocarstwa, wobec braku prawdziwej siły do obrony konstytucji, okazali się czynnikiem wielce istotnym. Konstytucja, obalona przez zdrajców targowiczian, armię rosyjską, a także przez zdradę pruską, stała się dla Polaków zwiastunem i inspiracją w trwającej 123 lata walce o niepodległość i odzyskanie własnej państwowości. Była to jednak konstytucja uchwalona przez Polaków, a nie narzucona przez obcego władcę jak to miało miejsce w minionym okresie. Nie stanowiła ona, jak niektórzy twierdzili, testamentu upadającej Polski,

28 GStA Merseburg, Rep. 1, No. 169 nl, s.446.

29 „Archives du Ministere des Affaires Etrangeres”, Paris, Pologne 318, Nr 22, Aubert a Montmorin, Varsovie, 14 V 1791, s. 279.

ale trwały program na przyszłość. Z tego programu wynika, że w obliczu głębokich przemian ustrojowych, brak jedności i spory o sprawy trzeciorzędne nie powinny przesłaniać narodowi najważniejszych celów.

Nieprzemijające wartości dziejowe

Przywiązani do wielce znaczących i nie tracących współcześnie na znaczeniu wartości porządku konstytucyjnego nie bez powodu dzisiaj, w 220 rocznicę uchwalenia konstytucji odwołujemy się do dziejowej wszakże próby pokojowej zmiany ustroju. Konstytucja 3 maja jest po wsze czasy przyjętym i tak uświadomionym wyrazem bezkrwawej rewolucji mającej wówczas i współcześnie wielkie i ponadczasowe znaczenie.

Epokę schyłku I Rzeczypospolitej i ciężkich losów Polaków, kolejnym pokoleniom przybliżają jakże głęboko tkwiące w świadomości słowa hymnu *Jeszcze Polska nie zginęła...* (autor Józef Wybicki – tekst powstał ok. 16 – 19 lipca 1797 roku). Postępowe siły narodu polskiego sercem i rozumem postrzegając zagrożoną państwowość rozstawały się z ojczyzną wierząc w to, że zaborcy bardzo się pomylili wymazując na zawsze nazwę Polski z mapy świata. Ufając, że Polska wciąż trwa w wysiłkach niepodległościowych patrioci polscy byli zdeterminowani dając świadectwo zdolności narodu do odrodzenia umiłowanej Ojczyzny.

Konstytucja 3 maja niezmiennie w dziejach wywiera przemożny wpływ na losy narodu i państwa polskiego. Wbrew opinii zaborców Rzeczpospolita nie utraciła zdolności do rozwiązywania swych problemów. Ten wielki zryw budził podziw i szacunek nie tylko ze strony patriotycznej części społeczeństwa lecz także postępowych sił Europy i świata. Wielkie dzieło konstytucji pobudziło entuzjazm, wywołując nadzieję na odwrócenie tragicznego losu. Ożywiło wiarę we własne siły i możliwości samodzielnego odbudowania państwowości i wyeliminowania obcych wpływów.

Minione epoki, niezależnie od swej odmienności dziejowej, jakże wymownie korespondują ze współczesnością, jako że wówczas i dzisiaj także Polakom towarzyszy entuzjazm i determinacja wobec zachodzących przemian. Niezwykle silne przekonanie o tym, że reformy ustrojowe muszą się udać na drodze pokojowego wysiłku, wytrzymało próbę czasu i obecne jest do dzisiaj w życiu narodu.

Demokratyczna Polska jest państwem wiarygodnym i liczącym się w jednoczącej się Europie, do której wraz z dziejowym dorobkiem, z dziedzictwem pokoleń i narodową tożsamością przystępując, współtworzymy europejską i globalną przestrzeń bezpieczeństwa, współpracy i pokojowego współistnienia państw i narodów. Mając ułożone stosunki sąsiedzkie – głos Polski brzmi tym bardziej stanowczo i odpowiedzialnie co oznacza korzystne otwarcie na innych, a jednocześnie stwarza olbrzymie możliwości rozwojowe, na miarę XXI wieku.

Pomni przebytej drogi z bogactwem doświadczeń, także tych tragicznych, współcześni Polacy skutecznie pokonują przeciwności na drodze demokratycznych przemian ustrojowych. Jest to w sztafecie pokoleń trwające dzieło kolejnej naprawy Rzeczypospolitej – dzisiaj pod rządami nowej Konstytucji Trzeciej Rzeczypospolitej – na miarę trzeciego tysiąclecia, nowoczesnie, odważnie i rozważnie urzeczywistniająca marzenia. Roztaczając wizję życia w godności, niezależności i dostatku, podejmując z należytą sprawnością i odpowiedzialnością dzieło naprawy państwa i tym razem poprzez nie rewolucyjne, lecz pokojowe przemiany systemowe. Polska tworzy fakty podziwiane w kręgach postępowych sił demokratycznego świata. Tak, oto rysuje się nasz, polski model walki o sprawiedliwość i demokrację.

Polska, mimo wielu zagrożeń, katastrof, tragedii narodowej (10 kwietnia 2010 roku – Smoleńsk) nie traci wiary w przyszłość i kondycji rozwojowej. Dokonując głębokich wszakże przemian i przeobrażeń wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa. Chociaż nie jest to łatwe, skutecznie naprawia to, co zostało zaniedbane, wypaczone bądź zaniechane. Jak twórcy konstytucji majowej, którzy nie mieli wątpliwości, że jedynie zreformowany ustroj może ocalić zagrożony byt państwa i narodu, że należy podjąć czyn reformatorski bez opieszałości, mając na względzie powagę chwili – twórcy ustawy zasadniczej Trzeciej Rzeczypospolitej zapewnili bezpieczny proces transformacji ustrojowej. Zatem kolejna naprawa państwa powinna znaleźć – jak słusznie zauważył wytrawny historyk, wówczas Wiceprzewodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego prof. dr hab. Stefan Pastuszka – potwierdzenie w myśli przewodniej konstytucji co wymaga wielkiej wyobraźni i politycznej mądrości, lecz także znajomości realiów funkcjonowania państwa i społecznych determinacji przemian. Jest w tym zawarta istota i znaczenie tworzenia nowego, demokratycznego i sprawiedliwego ustroju, a przez to wyjście naprzeciw pragnieniom i oczekiwaniom Polaków na głębokie przemiany. Towarzyszyły im nadzieje, że będą to przemiany trwałe i zgodnie z oczekiwaniami przeprowadzone i powszechnie akceptowane.

Nasze rozważania niech będą wieńczącym nawiązaniem do głębokiej refleksji, jaką przybliżył nam znany historyk Henryk Mościcki:

„Trzeci Maj to w pieśni – Jeszcze Polska nie zginęła, to w czynie – Raclawice, Legiony, Raszyn i Grochów, to znoje Kościuszki, honor ks. Józefa, męka Traugutta, to trud i martyrologia wszystkich porobiorowych pokoleń. W dniu 3 maja 1791 roku duch Polski przeżył chwilę tak świetną, tak wzniosłą, która go dźwignęła do wysokości, z jakiej go już późniejsze klęski i upadki strącić nie mogły – i trwa dotąd”.³⁰

Zamiast zakończenia znana sentencja „Historia magistra Vita Est” pod rozwagę Czytelników, lecz w szczególności rządzącym i stanowiącym prawo, by przywołać i uzmysłowić niepodważalną prawdę, że korzystniej i mądrzej uczyć się na błędach swoich poprzedników niż bezkrytycznie je powielać.

30 H. Mościcki, *O Konstytucji*. s. 23.